

::: z ostatniej ławki :::

Prywatne Szkoły Krzysztofa Augustyniaka

Numer 1 (15), rok szkolny 2002/2003

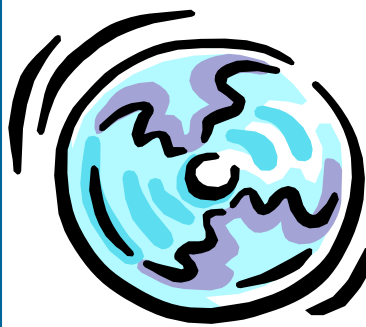
Nareszcie pierwszy numer...

Prawie trzy miesiące w szkole już mamy za sobą. Obfitowały one w wiele ciekawych wydarzeń. Były wyjścia do kina, wyjazdy na wycieczki, imprezy szkolne, ale także sprawdziany, klasówki, kartkówki, dyktanda - jednym słowem czas pełen przyjemnego (punkt widzenia zależy od punktu siedzenia) stresu. Oby tak dalej...? Na razie świetnie się trzymamy i bawimy.



Na krążku...

Na płycie znajdziecie kilkanaście pożytecznych programów (ich opisy są w katalogach) takich jak np. Windows Commander 5.11, Diskeeper Lite 7.0, Winamp3, Gadu-Gadu 5.0.2, Java dla Windows XP, KaZaA Media Desktop 2.0 i jeszcze parę innych, a dodatkowo masę MP3 — głównie Techno, ale znajdziecie również kilka ostatnich przebojów. Wszystkie artykuły, jakie są w papierowej wersji gazetki, znajdziecie również na płycie...



W tym numerze:

Nasze prace	2
Agata P. odpowiada	2
PeCet	3
DVD	3
Kino	3
Music	4
Rozmaitości	4

Ważne tematy:

- **Kino** — *Raport Mniejszości* — opis świetnego filmu, który aktualnie wszedł na ekrany kin. >>>**Str. 3**
- **DVD** — *Final Fantasy* — opis filmu, który w całości został wygenerowany przez komputery... >>>**Str. 3**
- **PeCet** — *Gigaprzygodek* — krążki o pojemności 87 GB... >>>**Str. 3**
- **Music** — *Woodstock* — Jak to było na festiwalu... >>>**Str. 4**

Złote myśli na grudzień

„Życie jest ciężkie, ale nie za szczęście.”
beznadziejne.”

G. Grzegorska-Wolin

„Nie ważne, co się dzieje, byle by coś się działo.”

H. Snopkiewicz

„Wiedza nigdy nie rozstrzygnie jednego problemu bez stworzenia dziesięciu nowych.”

G. B. Shaw

„Głupiec przypadek uważa

za szczęście.”

„Nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie było się czym martwić.”

G. Grzegorska-Wolin

„Bezużyteczną rzeczą jest uczyć się i nie myśleć, a niebezpieczną myśleć i nie uczyć się.”

E. Nowacka

„Wiedzieć to nie znaczy wcale próbować coś zmie-

nić.” **E. Nowacka**

„Nikt tak w swój talent nie wierzy święcie, jak kompletne beztalencie.” **J. Sztaudynger**

„Los jest ślepy, ale trafia bez pudła.”

„Idziesz przez świat i światu dajesz kształt przez swoje czyny. Spójrz w świat, we świata kształt, a ujrzysz twoje winy.” **S. Wyspiański**

Wakacyjne wspomnienia naszych rówieśników

Na początku wakacji pojechałem na kolonie do Żelistrzewa. Jest to mała miejscowość koło Pucka. Bardzo dużo zwiedzaliśmy. Spędziliśmy czas m.in. na Helu (zobaczyliśmy tam jedyne w Polsce fokarium), w Gdańsku (weszliśmy na samą górę Kościoła Mariackiego, pochodziliśmy po starym mieście) oraz w Gdyni (byliśmy w porcie i zwiedziliśmy łódź podwodną). Dla mnie jednak najciekawsze były wycieczki po okolicach Żelistrzewa, plaży w Rzućwie, gdzie w dawnych czasach często przyplwały fok, obejrzelśmy z zewnątrz zamek Jana III Sobieskiego. Na półmetku kolonii braliśmy też udział w obchodach dni Pucka. Pod sam koniec wyjazdu odwiedziliśmy dwie latarnie na Helu i na przylądku Rozewie. Kolejną atrakcją był też fakt, że w naszym miasteczku na dzień przed wyjazdem dał koncert Dżem. Po bardzo udanych koloniach pojechałem na działkę, często chodziłem na spacer i jeździłem na wycieczki rowerowe. Najważniejszym momentem wakacji dla całej rodziny był ślub mojego wujka. Młodzi pobrali się w USC. Potem odbyło się wesele, które skończyło się nad ranem. Dwa dni po tym wydarzeniu pojechałem z rodzicami do Jastarni. Dużo czasu spędzaliśmy na chodzeniu do centrum, jeździliśmy pociągami na wycieczki, opalaliśmy się na plaży (na zawodach Happy Ewents - tam właśnie mój tata był o krok od wygranej) ,razem z kolegą chodziliśmy po salonach gier ,graliśmy w piłkę i spotykaliśmy sławnych ludzi min. Andrzeja Grabowskiego. Pod koniec wyjazdu pojechalśmy do Juraty na występ Cezarego Pazury. Odwiedziliśmy też moją znajomą z kolonii. Ostatni Tydzień spędziłem na działce, gdzie grałem w bilard, chodziłem na wycieczki i grałem w piłkę. Tegoroczne wakacje uważam za bardzo udane.

Jednym z najciekawszych wakacyjnych wspomnień jest wyjazd do Tarnowskich Gór z moją mamą i przyjaciółmi.

Wycieczkę planowałem już od paru miesięcy i długo mi zajęło namawianie kolegi i koleżanek do wyjazdu.

Wreszcie się udało. Po długich przygotowaniach pewnej niedzieli rano wsiadliśmy do samochodu moich rodziców i pojechalśmy do Tarnowskich Gór. Po drodze wstąpiliśmy do klasztoru na Jasnej Górze na mszę.

Jednym z celów naszej wycieczki był park wiodny.

Gdy dotarliśmy na miejsce powitała nas duża kolejka. Po długich oczekiwaniach zakupiliśmy bilety, przebraliśmy się w kostiumy i weszliśmy do sali z basenami i zjeżdżalniami. Po szaleństwach na basenie wybraliśmy się do kopalni rud srebra na ulicy Szczęść Boże w Tarnowskich Górach.

Przewodnik oprowadził nas po najstarszej kopalni w Polsce.

Dowiedzieliśmy się, jak pracowali gwarkowie (górnicy) i jak wydobywano srebro.

Później zjedliśmy posiłek w lesie i pojechalśmy do Olsztyna koło Częstochowy.

Ujrzelśmy tam piękne, wręcz cudne, ruiny zamku na skałach, górującego nad miastem.

Zwiedziliśmy wieżę.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do karczmy znajdującej się w pięknym domu z bałi, który zadziwił wszystkich uczestników wycieczki.

Po powrocie rozmawialiśmy jeszcze o wycieczce przez kilka dni.

To był najlepszy dzień wakacji.

Dnia 31 lipca, dokładnie pod wieczór, wraz kolegą Jajecznicą rozbiliśmy namiot w lesie. Tego dnia razem z przyjacielem poszliśmy do sklepu i „obkupiliśmy” się w słodycze. W drodze powrotnej spotkaliśmy znajomego pijaka, zacerpił nas i zaczął rozmowę. Niepostrzeżenie zdradziłem mu, że rozbiliśmy namiot w lesie. Gdy doszliśmy do namiotu, zastała nas noc. Mieliśmy zacząć rozpalać ognisko, gdy spostrzegliśmy, że nie mamy zapalek ani zapalniczki. Mimo że nie posiadałem latarki, szybko biegłem do sklepu. Kiedy wróciłem, prędko rozpaliliśmy ognisko. Natychmiast wyciągnęliśmy kiełbaski, chleb, ketchup... Koło trzeciej w nocy wyczerpani położyliśmy się spać. Gdy już usypialiśmy, z lasu zaczęły dochodzić dziwne dźwięki. Strasznie się baliśmy, nie chcieliśmy wyjść z namiotu, Jajecznicza pobladł ze strachu. Jako pierwszy wyszedłem z namiotu z zapalniczką w rękę. Coś złapało mnie za nogę, prawie zemdlałem. Okazało się, że był to ten pijak spod sklepu. Śmiał się jak nie wiem kto. Następnego dnia, gdy mnie zobaczył szybko odszedł. To była niezapomniana wakacyjna noc.

Te wakacje były jakieś.. inne.. Tyle się wydarzyło.. Jednak najbardziej wyjątkowy był wyjazd w góry.

Był tam pewien chłopiec.. Od razu wpadł mi w oko. Znałem go z zeszłego roku, ale dopiero teraz zauważyłam w nim jeszcze to 'cos'. Niestety on nie zwracał na mnie uwagi.. Żadnej..

Staralam się, jak mogłam, by wypaść przed mým ukończonym jak najlepiej. Zawsze byłam dla niego miła i uprzejma (nawet, gdy miałam zły humor), zawsze pomocna.. Nic.

Przyjaciółka nie mogła patrzeć, jak cierpię i zainteresowała. Zabrała go na 'małą' rozmowę.

Na momentik wyszła do łazienki, a kiedy wróciła zobaczyła, jak Piotruś trzyma w rączkach mój pamiętnik!

-Co ty robisz ?

-Nie szkodzi.. Czytam to drugi raz.

Przeżyłam szok, kiedy mi o tym opowiedziała. Podobno bardzo się wkurzył i wspominał zeszły rok. Powiedział, że podobam mu się, tylko nie wiedział, co ja czuję do niego..

Od tej chwili coś ruszyło.. Zrobiliśmy krok w przód. Jestem szczęśliwa, bo on jest blisko mnie.

Moim jednym z najlepszych przeżyć jest pływanie na rowerach wodnych na obozie. Pewnego pięknego słonecznego dnia po śniadaniu zamiast treningu poszliśmy popływać. Musieliśmy wrócić po kapoki, bo w innym wypadku nie mogliśmy wejść do wody. Wzięliśmy rower nr 6, później okazał on się trefny. Wraz z Matysem i Michałem wypłynęliśmy na jezioro. Po pewnym czasie okazało się, że ster nie działa. Zaczęliśmy więc pływać wkoło, bardzo mnie to zezłościło. Postanowiłem pójść, raczej, wsunąć się na przód i wiosłowałem rękoma. Ponieważ rower kiepsko skręcał, więc musiałem wiosłować obiema rękoma. W tym momencie rozległ się krzyk i wpadłem do wody. Zapomniałem o telefonie, który miałem w kieszeni. Okazało się później, że telefon i tak działa. To była jedna z moich wielu wa-

Te wakacje spędziłem na obozie sportowym w Międzyrzeczu Podlaskim.

Gdy tylko dojechalśmy, mieliśmy chwilę odpoczynku i zaraz zabraliśmy się za trening. I tak skończył się pierwszy dzień obozu. Drugiego dnia graliśmy już turniej piłki nożnej. Po porażce z białoruskim SMS Kobryn 1:3 i bezbramkowym remisie z miejscowym Huraganem zajęliśmy 2 miejsce. Znowu kilka dni minęło na niustannym treningu. W sobotę rano wyjechalśmy na Białoruś do Kobrynia. Gdy dojechalśmy, zjedliśmy coś i wybraliśmy się na boisko miejscowego klubu. Zagraliśmy z nimi mecz, który zakończył się wynikiem 0:2. Pod koniec dnia trenerzy dali nam więcej czasu wolnego i poszliśmy na białoruską dyskotekę. Zabawa była świetna, ale niedługo czas nam się skończył i musieliśmy wracać. Następnego dnia niektórych męczył ból głowy, ale i tak wygraliśmy mecz z Huraganem 2:1 i znów zajęliśmy drugie miejsce. Gdy wróciliśmy do Międzyrzecza znów zajęliśmy się treningiem i tak minął nam cały obóz.

Agata P. odpowiada

Najdroższa Agatko!

Kiedy byłam mała, moja mama powtarzała mi, bym zawsze pomyślała nim coś powiem, bo ściany mają uszy i wszystko pamiętają. Bardzo mnie to śmieszyło, ale do czasu... Otóż niedawno przekonałam się, że te słowa to nie tylko związek frazeologiczny – w naszej szkole to rzeczywistość! Nieustannie jestem w stresie, ponieważ wiem, że każde słowo, które wypowiem w klasie może zostać usłyszane przez wszystkich obecnie znajdujących się na korytarzu, a wszystko, co powiem na korytarzu, słychać w klasach! To naprawdę bardzo upokarzające, mieć świadomość, iż dyżurujący nauczyciel, rodzic, pan dyrektor czy jakkolwiek inna niepowołana osoba usłyszy moje prywatne rozmowy.

A przyczyną mojego (i z całą pewnością nie tylko mojego) zmartwienia są niezabudowane otwory okienne. Już od początku roku obiecywano nam założenie w salach plastikowych szyb, które oddzielałyby nasze klasy od korytarza i

tych samym chroniły nasze prawo do prywatności... Agatko, czy potrafiłabyś coś zdziałać w tej sprawie?

Pozbawiona Tajemnic Uczennica

Droga Uczennico! Niestety, nie mogę pomóc ci bezpośrednio, ponieważ: 1) niestety, nie dysponuję odpowiednimi funduszami, aby zakupić pleksy, choćby do twojej klasy; 2) nie mam błędnego pojęcia o wstawianiu okien; 3) mam lęk wysokości, więc wszelkie praktyki związane z wspinaniem się po drabinie wolę omijać szerokim łukiem; 4) chciałabym pozostać anonimowa, a trudno byłoby mnie nie zauważyć, gdybym nagle zaczęła wstawać do sal szyby! Daję jednak Twój list do druku i chyba to nieco przyspieszy rozwiązanie problemu. Mam nadzieję, że się uda!

Agata

P.S. Oczywiście nadal niecierpliwie czekam na Wasze listy!

Wszelkie listy do Agaty P. możecie przysyłać na m@ila: p_agata@poczta.onet.pl

Marcin Kubacki

Naukowcy z Boston College opracowali metodę zapisu w powszechnie dostępnych materiałach ilości informacji 19-krotnie przekraczającej pojemność dysku DVD. Używając kleju epoksydowego i podłoża przypominającego szkło, zbudowali oni 12-centymetrowy dysk mieszczący aż 87 gigabajtów. Podczas operacji zapisu laser o stosunkowo wysokiej mocy i odpowiednio skupionym promieniu zmienia skład chemiczny "bitów" w poszczególnych warstwach nośnika. Odczyt polega na pobudzeniu tych obszarów do świecenia za po-

mocą lasera o mniejszej energii. Do tej pory w kleju udało się zmieścić 25 warstw zapisu danych.

Wynalazcy uważają, że ich odkryty przez przypadek nośnik jest dość nietypowy: cechuje się wysoką stabilnością i mimo wysokiej gęstości upakowania danych oraz wielokrotnego ich odczytu nie traci informacji. Oprócz wspomnianych zalet materiał ten ma też kilka wad: nie nadaje się do masowego tłoczenia filmów ani wielokrotnego zapisu, wykorzystany w prototypie laser jest bardzo drogim urządzeniem (kosztuje 100 tysięcy USD), a naukowcy jeszcze... nie do końca wiedzą, jak naprawdę ich technika działa.

Kino Raport mniejszości

Jakub Mazur

W stosunkowo niedalekiej przyszłości przestępczość będzie zredukowana niemal do zera. Dzięki jasnowidztwu można będzie zapobiec okrutnym zbrodniom zanim te będą miały miejsce. Świat bez przestępstw, to świat idealny, bez skazy bez cierpień. W takim właśnie świecie żyje bohater najnowszego filmu Stevena Spielberga, komisarz John Anderton. Zajmuje się on zapobieganiem niedoszłych zbrodni i osadzaniem w więzieniach-inkubatorach niedoszłych zbrojczyków. System działa, ale do czasu. Do momentu, kiedy Anderton musi sam być powstrzymanym przed popełnieniem zbrodni. Co robi nasz bohater? Ucieka, ponieważ w świecie przyszłości nie ma miejsca na składanie zeznań i domniemaniu winy. Jest tylko zamiar i wyrok. Anderton dobrze to wie, sam był nie tak dawno częścią tego systemu. Uwolniony z siideł idyllicznego konformizmu zaczyna postrzegać otaczający go świat inaczej, chłodniej.

Film Spielberga jest adaptacją powieści Philipa K. Dicka o tym samym tytule. To, co łączy tych dwóch autorów w tym projekcie, to świadomość groźby technologicznego totalitaryzmu. To już nie są systemy polityczne i egocentryczni dyktatorzy. To media, informacja i wszechogarniająca technologia. Świat w "Raporcie mniejszości" jest szary, pozbawiony naturalnych barw. To, co kształtują obraz ulicy to wszechobecne telebimy i interaktywne billboardy. Nie ma już dowodów osobistych, są za to skanery odczytujące dane osobowe obywateli po wzorze siatkówki. Pełna i permanentna inwigilacja, a wszystko po to, by społeczeństwo mogło czuć się bez-

pieczniej. Utopia w czystej formie. Spielberg zdaje się iść słuszną drogą podkreślając pułapki, jakie niesie ze sobą świat "uporządkowany". Nie robi jednak z tego głównej tezy swego filmu, który jest bardzo dobrym i mądrym thrillerem sf. Nie dzieli go na dwie części: czysto rozrywkową i społeczną. Pokazuje świat głównego bohatera takim, jaki on jest. A jaki jest, chciałoby się powiedzieć, każdy widzi.

"Raport mniejszości" jest filmem sugestywnym, wyrazistym i chociaż opiera się na zasadach kina przygodowego, to nie pozostaje obojętnym. Spielberg przypomniał sobie, jak robi się kino rozrywkowe, do jakiego nas kiedyś przyzwyczaił. Zilustrował swoją opowieść zdjęciami Janusza Kamińskiego, które sprawiają wrażenie, jakby świat przyszłości - pozbawiony piękna - był z pogranicza jawy i snu. I choć "Raport mniejszości" bardziej przypomina "Matrix" niż "Łowcę Androidów", to wśród ostatnich produkcji tego gatunku jest pozycją wyróżniającą się. Duża też w tym zasługa Toma Criuse'a grającego Johna Andertona. Można mu wiele zarzucić, ale na pewno nie to, że nie potrafi grać. I być może obraz Spielberga byłby nawet "perłą w morzu potrzeb", gdyby nie dosłownie ostatnie sekwencje filmu. To, co tak konsekwentnie ekipa Spielberga budowała przez cały film, rozpada się na końcu. Można doszukiwać się wielu przyczyn, dlaczego? To już jednak nie ma znaczenia. Po prostu, dla pełnej satysfakcji należy darować sobie te ostatnie partie, co nie oznacza wyjście z kina przed końcowymi literami.

Mroczne miasto

Borys Bednarek

John Murdoch (Rufus Sewell) budzi się pewnej nocy w pokoju hotelowym z brutalnie zamordowaną prostytutką na podłodze oraz całkowitą amnezją, jeśli nie liczyć niejasnych wspomnień z dzieciństwa. Ścigany przez policję oraz grupę tajemniczych, posiadających dziwną moc bladych osobników, Murdoch zaczyna powoli przypominać sobie fragmenty przeszłości i składać je w jedną, wciąż jednak podziurawioną jak sito całość. Pomagają mu w tym detektyw policji (William Hurt) oraz neurotyczny lekarz (Kiefer Sutherland), będący w niejasnych kontaktach ze ścigającymi Johna osobnikami. Stopniowo, krok po kroku przed Murdochem zaczyna ujawniać się straszliwa prawda o nim samym oraz

otaczającym go świecie. Prawda, która odmieni jego oraz otaczających go ludzi na zawsze.

- Tytuł oryginalny: Dark City
- Rok Produkcji: 1998
- Dystrybutor w Polsce: Imperial Home Entertainment
- Reżyseria: Alex Proyas
- Scenariusz: Alex Proyas
- Muzyka: Trevor Jones
- Zdjęcia: Dariusz Wolski
- Obsada: Rufus Sewell, William Hurt, Kiefer Sutherland, Jennifer Connelly, Richard O'Brien, Ian Richardson
- Gatunek: horror/thriller sci-fi
- Czas trwania: 100 minut
- Format obrazu: 2.35:1 - letterbox (4:3)
- Typ płyty: jednostronna - jednowarstwowa
- Dźwięk: Dolby Digital (2.0) - angielski
- Napisy: polski

Final Fantasy

Borys Bednarek

Jest rok 2065. W starym mieście Nowy Jork dr. Aki szuka kolejnej duszy. Podczas poszukiwań zostaje zaatakowana przez fantomy. Na ratunek przybywa jej dawny chłopak Grey, wraz z grupą: Neilem, Jane i Ryanem. Służą oni w dla federacji w specjalnej grupie do walki z fantomami. Federacja chce zniszczyć śmiercionośnych najeźdźców, których spotkanie z człowiekiem doprowadza do utraty jego duszy. Są dwa wyjścia: teoria Dr. Aki Ross i jej sprzymierzeńca Dr. Sid'a. Ich teoria opiera się na przeciwnej energii, która miałaby w zetknięciu się z energią tajemniczych fantomów wyeliminować je. Drugim wyjściem byłoby użycie Zeusa, tajnej broni, zbudowanej właśnie na potrzeby walki z "wyszczami dusz". Za tym drugim wyjściem jest generał Hein. Po tym jak federacja odpycha jego zamiary na drugi plan,

niefuzyjny karze śledzić poczynania Dr. Aki, zaś sam planuje coś, co zwróci jego uwagę ku federacji... Aki Ross zrobi wszystko, aby rozwiązać całą sytuację jak najlepiej. Sama jest nieuleczalnie chora, zaraził ją kiedyś fantom. Normalny człowiek by tego nie przeżył, jednak ona zdołała na jakiś czas pokonać śmierć. Ale czy uda się przeżyć ją na zawsze? W tym mają pomóc jej dusze. Jeśli zbierze ich 8 - będzie żyć.

Typowa walka dobra ze złem? Nie za bardzo. Jest tutaj sporo jeszcze innych wątków. Na pierwszą myśl przychodzi mi: choroba Aki, odżywianie dawnych uczuć. Jest też drugi czarny charakter, gen. Hein, który zrobi wszystko, aby tylko wypróbować nową broń i pokrzyżować tym samym plany dla alternatywnego rozwiązania. Nawet nie wie, jakie popełni głupstwo...

Wiedźmin

Borys Bednarek

Już na samym wstępie wypada mi się przyznać do tego, iż nie czytałem jeszcze żadnej powieści Andrzeja Sapkowskiego. Tak więc film będę oceniać wyłącznie pod względem fabuły - jako typowa polska produkcja, a nie zgodności z opowiadaniem A.S.

Na wstępie, standardowo już przedstawię krótki zarys fabuły. Film jest ekranizacją zbiorów opowiadań Andrzeja Sapkowskiego "Miecz Przeznaczenia". Główny bohater - Geralt z Rivii - podróżuje po świecie i dla pieniędzy zabija groźne strzygi, mantykory i innego tego typu stworzenia, z którymi spotkanie nie należy do najprzyjemniejszych. Geralt jest Wiedźminem - dzięki "zmianom", którymi został poddany posiada niezwykłą siłę i sprawność. W trakcie swoich podróży niejednokrotnie

przekonuje się o ludzkiej chciwości i nienawiści, które mogą być gorsze od wielu potworów...

Pod miecz pierwsza idzie obsada. Najlepiej zagrali w "Wiedźminie" Michał Żebrowski, Zbigniew Zamachowski, Andrzej Chyra i Maciej Kozłowski. Reszta (z małymi wyjątkami) prezentuje się o wiele gorzej.

Od strony technicznej film nie zachwyca, ale też nie zmusza do płaczu. Efektownie wyglądają walki na miecze, szkoda tylko, że nie pokazano w pełni urazów i cięć na ciałach ofiar załatwionych przez Wiedźmina. Porównując np. z "Gładiatorem", takie maskowanie wygląda tutaj śmiesznie. Efekty specjalne mimo że nie są z "gatunku" Hollywood, budzą respekt. Szczególnie zważywszy na polskie realia (środki finansowe przede wszystkim). Śmiech mogą wzbudzać tylko gumowe stwory ciągnięte przez Geralta tuż po polowaniu ;-)) oraz zbyt komputerowy smok. I tym

razem kreatorzy strojów i twórcy dekoracji popisali się swoimi, niemałymi przeciwieństwami.

Ocenę "Wiedźmina" kończę fabułą, a ta niestety wypada na szkolną dwójkę; -(Wycinki z opowiadań p. Sapkowskiego wypadają tu fatalnie, nie tworząc jednolitej całości, zaś nagle takie przechodzenie z jednej akcji w drugą potrafi nieraz zdezorientować widza.) Szkoda, że nie postarano się wykorzystać tych wydanych na film 4 mld dolarów w lepszy sposób; -(Może lepiej to wszystko zostanie ocenione w serialu, który już od września emituje na naszych szklanych ekranach 4 drugiego kanału Telewizji Polskiej.) Ale to marne pocieszenie...

Prywatne Szkoły Krzysztofa Augustyniaka

ul. Deotymy 7
Łódź

Tel.: 643-77-81

Strona internetowa: www.pska.lodz.ids.pl

Rozmaitości

Święto Literatury

Redakcja

W niedzielę 6 października 2002 roku odbyła się w Teatrze Stanisławowskim w Warszawie uroczystość przyznania nagrody literackiej Nike 2002. Laury przyznawane są już od 5 lat.

W tym roku w finałach znaleźli się następujący autorzy i ich dzieła:

- Julia Hartwig, Nie ma odpowiedzi (tomik wierszy poświęcony najważniejszym pytaniom o współczesne życie)
 - Krystian Lupa, Labirynt (fragmenty dzienników reżysera teatralnego)
 - Joanna Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci (powieść-rzeka poświęcona rodzinie autorki)
 - Tadeusz Różewicz, Nożyk profesora (najnowszy tomik wierszy autora)
 - Marcin Świetlicki, Czyny do odwołania (powieść współczesna)
 - Olga Tokarczuk, Gra na wielu bębenkach (zbiór 19 opowiadań)
 - Krzysztof Varga, Tequila
- Każdy z finalistów otrzymał złote pióro.

Nagrodę główną jury z przewodniczącą panią prof. Marią Janion przyznało Joannie Olczak-Ronikier za powieść „W ogrodzie pamięci”.

Przyznawaniu nagrody Nike towarzyszy również plebiscyt czytelników ogłoszony przez „Gazetę Wyborczą”. Uznanie czytelników po raz trzeci mogła cieszyć się została Olga Tokarczuk.

Myślę, że należy przypomnieć wszystkich dotychczasowych laureatów największej polskiej nagrody literackiej:

- Wiesław Myśliwski, Widnokrąg
 - Czesław Miłosz, Piesek przydrożny
 - Stanisław Barańczak, Chirurgiczna precyzja
 - Tadeusz Różewicz, Matka odchodzi
 - Jerzy Pilch, Pod Mocnym Aniołem
- Pan prezydent Aleksander Kwaśniewski podkreślił, że przyznawanie nagrody powoduje zwiększenie czytelnictwa w Polsce. Warto zapamiętać zdanie, które wypowiedziała Olga Tokarczuk: „Książka staje się nie wtedy, gdy jest pisana, lecz wtedy, gdy jest czytana”.

Przytaczamy krótką recenzję nagrodzonej powieści: (w kolejnych numerach gazetki opowiemy o wszystkich dziełach finałowych autorów oraz prezentować będziemy najciekawsze nowości wydawnicze, czyli to, co powinien przeczytać każdy kulturalny człowiek).

W ogrodzie pamięci, Joanna Olczak-Ronikier

Utwór to rekonstrukcja kilku pokoleń rodziny autorki. I to jakiej rodziny! Obok słynnego wydawcy Jakuba Mortkowicza (dziadka autorki) poznajemy Andre Citroena (skoligacony z rodziną twórcy samochodowego imperium), Gustawa Bychowskiego, pierwszego polskiego ucznia Freuda, i zabitego podczas czystek stalinowskich działacza komunistycznego – Maksa Horwitza. Kolejne pokolenia tego żydowskiego rodu łączyło jedno: wszystkie chorowały na polskość. Ich miłość do Polski była burzliwa i nieodwzajemniona, często-tragiczna.

R-da

Music

Woodstock

Filip Klimorowski



Jak zwykle w dniach 2 – 3 sierpnia odbył się po raz ósmy, a po raz szósty w Żarach, przystanek Woodstock. Żary, które okazały się niezwykle gościnne dla jednego z najlepszych polskich festiwali. Organizacją tej imprezy jak zwykle zajął się Jurek Owsiak, którego nie da się zastąpić na tym miejscu. Grały najlepsze polskie, jak i zagraniczne zespoły.

Młodzi ludzie zjeżdżali się do Żar już na tydzień przed rozpoczęciem festiwalu, mieli inne zajęcia takie jak kąpiele błotne, które były bardzo popularne z powodu panującego wtedy upału, czy ściana wspinaczkowa. Pole namiotowe było pełne ludzi i rozciągało się aż po horyzont. Setki umywałek, które organizatorzy zapewnili widzom festiwalu, z trudem starczyły. Jednak wszyscy z niepokojem oczekiwali na rozpoczęcie Woodstocku i występ gwiazdy tego festiwalu, czyli zespołu Die Toten Hosen, którzy obok polskiej grupy Vader dali najlepszy koncert na tym przystanku. Jednak wszystko, co dobre szybko się kończy i już gra ostatnia grupa, czyli Raz Dwa Trzy.

Przez cały czas towarzyszył imprezie Przystanek Jezus. Cały festiwal przebiegł bez większych kłótni i własni taki był tegoroczny Woodstock.

Kronika wydarzeń

Redakcja

Prezentujemy w skrócie wszystkie istotne wydarzenia:

- 12.09.02 - uczniowie gimnazjum wybrali się na film "Pianista",
 - 24.09.02 - w świetnych humorach wyruszyliśmy na wycieczkę do Piwnic za Toruniem, gdzie zobaczyliśmy ciekawe obserwatorium astronomiczne,
 - 27.09.02 - uczniowie klasy I gimnazjum zwiedzili Muzeum Kinematografii w Łodzi,
 - 8.10.02 - całe gimnazjum obejrzało film "Zemsta" Andrzeja Wajdy,
 - 7.10. - 11.10.02 - odbyła się zielona szkoła w Korbielowie, uczestniczyli w niej uczniowie podstawówki,
 - 11.10.02 - chrzest przyjęli uczniowie klasy I gimnazjum,
 - 14.10.02 - uroczyście obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej,
 - 23.10. - 25.10.02. - gimnazjaliści świetnie bawili się na wycieczce w Janowie Lubelskim,
 - 24.10.02. - odbyło się ślubowanie klasy I podstawówki,
 - 31.10.02. - i teraz uwaga: godzina grozy, czyli sprawdzian dyrektorski z matematyki,
 - 8.11.02. - klasa III gimnazjum obejrzała film "Edi",
 - 13.11.02. - gimnazjaliści, ubrani na galowo, uczestniczyli w spektaklu "Czołem wbijając gwoździe w podłogę" w Teatrze Jaracza ,
 - 19.11.02. - wraz z gronem pedagogicznym złożyliśmy gorące życzenia urodzinowe naszemu Najukochańszemu Panu Dyrektorowi.
- I tym miłym akcentem kończymy kronikę. Mamy nadzieję, że wszystkie zapowiedziane imprezy odbędą się. Życzymy miłej zabawy, bo przecież już blisko andrzejk i mikołajki.



Kącik podstawówki

Czy wiesz, że...

Wulkan to otwór w Ziemi, przez który ognista mieszanina gazów (para wodna, popiół i lava) wrzucona jest do atmosfery. Wulkaniczne popioły opadające po wybuchu nawarstwiają się i twardeją, tworząc lekką, szarą skałę. Po milionach lat z produktów erupcji powstały wulkaniczne góry. Są wysokie o kształcie stożka z kraterem na szczycie.

Piramidy są to grobowce faraonów. Znajduje się w nich wszystko, co potrzebne jest (według starożytnych Egipcjan) do życia pozagrobowego. Są różne teorie co do powstania tych ogromnych budowli. Jedna z nich dotyczy Egipcjan. Druga teoria dotyczy UFO. Niektórzy ludzie myślą, że kosmici zbudowali piramidy. Także jest to prawdopodobne, ponieważ na Marsie jest kształt przypominający Sfinksa i piramidy. Takich pomysłów jest tyle, ile jest na świecie naukowców, a każda jest jeszcze ciekawsza od poprzednich.

Zwierzyniec

Yarkshire terrier.

Zaliczany jest do najmniejszych terierów. Hodowano go już pod koniec XIX w. w hrabstwie Yorkshire, od którego nadano mu nazwę. Przyjmuje się, że powstał ze skrzyżowania kilku ras, między którymi najliczniej reprezentowane były skye terier i maltańczyk. York jest mały i chętnie trzymany jako pies luksusowy. Dopuszczalna masa ciała to 3,25 kg. Od tyłu głowy do nasady ogona sierść lśniąca i ciemna stalowo-niebieska. Włos na piersi musi być gęsty i brązowy. Na tułowiu — dość długi i całkowicie prosty o jedwabistym połysku i takiej samej strukturze. Małe i stojące uszka są w kształcie litery V. Pies wygląda dość ładnie, gdy ma na dość płaskiej i małej głowie widzimy średniej wielkości oczy. Pies trzymający się prosto wygląda ważnie.

::: Red@kcja :::

1. Natalia Wasilewska
2. Dorota Orzeszek
3. Marcin Kubacki
4. Jakub Mazur
5. Filip Klimorowski
6. Borys Bednarek
7. Uczniowie klasy V

Opiekun:

mgr Honorata Szadkowska-Jadczak